Ner 286.

KRAKOW

Goniec wychodzi codziennie oprócz swiąt uroczystych o godzinie 3 po południu regularnie, w Drukarni St. GIESZKOWSKIEGO.

WTOREK.

DNIA 22 LISTOPADA 1831 r.

PRENUMERATA:

Kwartalna . . . . złp: 10.
Miesięczna . . . . . --- 4.
Numer pojedynczy . gr: 10.

Goniec Krakowski,

DZIENNIK POLITYCZNY, HISTORYCZNY I LITERACKI.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzien godzina	Barometr na 0° 0.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
7	27. 2. 559	† 0. 2	-- 5,6	poln:za. słaby	pochmurno	
20. 12	,, 2. 125	† 3. 8	-- 3,5	,, sredni	,, ,,	
8	,, 1. 903	† 3. 9	-- 3,0	,, mocny	pogoda z chmur	
9	,, 2. 0[illegible]5	† 0. 4	-- 3,5	,, wicher	pochmurno	śnieg

Częsc Urzędowa.

WARSZAWA (14 *Listopada.*)

Dyrekcya Jeneralna Poczt królestwa Polskiego.

Z odwołaniem się do obwieszczenia swego przy taxie gazetowey, corocznie ogłaszanego, uwiadamia publiczność, iż po przywróceniu stałego na pocztach porządku, Dyrekcya Jlna obostrzone do urzędów i stacyów pocztowych wydała polecenie, aby pod surową odpowiedzialnością, wszelkie na pocztach abonnowane gazety i pisma peryodyczne nayregularniey i w zupełności, oraz bez naymnieyszego opóźnienia właściwym abonnentom były doręczane. — Gdyby przeto ktokolwiek doznał nieregularności lub opóźnienia w doręczeniu mu gazet lub pism peryodycznych na poczcie zaprenumerowanych, lub gdyby exemplarze pisma dochodzić go miały poprzecinane lub poplamione, zechce z skargą swą wprost udać się do Radcy stanu dyrektora jeneralnego policyi i poczt, który winnego do surowey pociągnie odpowiedzialności.

Skargi podobne; z wymienieniem urzędu lub stacyi pocztowey, na którey pismo było prenumerowane, na prostym papierze bez stempla, i pod rubryką służby pocztowey bezpłatną, odsyłane bydź mogą.

w Warszawie d. 9 Listopada 1831 r.

Radca Stanu, Dyrektor Jlny Policyi i Poczt *A. Sumieński.*

Sekretarz Jeneralny, *Markowski.*

Część Nieurzędowa.

WARSZAWA. *(dnia 13 Listopada.)*

Przed kilką dniami na drzwiach mieszkania w jedney z possessyi przy ulicy Długiey, znaydowała się kartka z następującemi wyrazy: »Będąc już dwa razy okradzionym, zawiadomiam szanownego amatora, który lubi w niebytności gospodarza otwierać mieszkania, że już w tym pokoju nic innego nieznaydzie prócz pościeli i fraka.«

— Dnia 4 Września r. b. rozstał się z tym światem ś. p. Józef Kalasanty Dunin Wąsowicz, dziedzic znacznych włości w Krakowskiem.

— Doktór Petrulewicz dawniey w Lipnie a teraz w Płocku zamieszkały, wczasie zjawienia się cholery w pierwszem mieście i jego okolicach, udzielił mieszkańcom umieszczone tu poniżey przepisy, które w bardzo licznych przypadkach, okazały się zbawienne, i które gdy nam zostały zakommunikowane w celu ogłoszenia podajemy do publiczney wiadomości:

Skoro się spostrzeże, że człowiek na skutek zaziębienia żołądka, lub przeładowania niestrawnemi lub surowemi pokarmami, doświadcza ściskania i palenia żołądka, niespokoyności, potem nudy i womitów z laxą rychley lub poźniey łączącą się, w materyi wyrzuconey przez womity i laxę nie znaydują się szczątki niestrawionego pokarmu, tylko woda ze szlamem białym; gdy do tego człowiek coraz sinieje, i sinośc ta całe pokrywa ciało a szczególniey ręce, nogi, twarz i pod oczami, oczy zapadają głęboko w oczodoły, ciało niknie, głos chrapliwym się stnie, kurcze łydek, rąk i nóg na przemiany udręczają chorego, zlodowaciała zimność i przenikająca dotykającego się, opanowywa chorego, puls zupełnie niknie, żyły prawie nikną; wówczas śmiało wyrzec możemy że to jest *Cholera.*

Ratuje się następnym sposobem: gdy człowiek jest młody, soków pełen, rznięć wielkich i bolów w żołądku i kiszkach przy womitach i laxie doświadcza, choroba jest w początku swoim; wówczas puścić krwi należy głęboki talerz z ręki, gdy z ręki krew iść nie zechce, rozgrzać w wodzie gorącey nogi, i z nogi któreykolwiek starać się powyższą ilość krwi wypuścić. Gdy jest przeciwnie, gdy człowiek jest zdenerwowany, osabiony, rznięć wielkich po kiszkach i żołądku doświadcza, które za przyciskaniem powiększa się, postawić należy takiemu pijawek od 15 do 30 stósownie do sił i konstytucyi na mieyscu bólom odpowiedniem.— W pierwszym nawet razie po krwi upuszczeniu gdy małą tylko ulgę ma chory, a rznięcia i bóle exystują, do pijawek w powyższey ilości uciec się należy, albo w braku pijawek, do synopizmów z goryczy chrzanu pieprzu i octu tęgiego zrobionych, które o ile można jak naydłużey winny bydź na brzuchu trzymane.

Poczem włożyć chorego należy w ciepłe łóżko. Nacierać całe ciało jego, nogi ręce grubem suknem lub grubem płótnem, zwilżonem gorącym spirytusem lub octem, i to jak naymocniey w kilka osob, aż póki całe ciało czerwonem nie zostanie; gdy to nastąpi, butelkami mającemi w sobie gorącą wodę lub kamionkami, lub wreście cegiełkami miernie rozpalonemi, rozgrzewać całe ciało należy. Współcześnie zaś pić powinien za lekarstwo i za napóy co kwadrans kubek wody jak naygorętszey o ile może wytrzymać chory, z 5cią kroplami lekarstwa zapisanego pod Nro I. kubków takich wody gorącey winien wypić od 25 do 50 a nawet i

więcey gdy womity i laxa nie ustaną: zdarzyło mi się jednemu dać 68 kubków takich bez żadney na przyszłość szkody. Po dwóch dniach lub trzech, gdy chory temperaturę ciała naturalną odzyszcze, gdy womity i laxa zupełnie ustaną, oczy staną się weselsze, głos chrapliwy zniknie, pospolicie następuje ból głowy, szum w uszach, zawrót głowy, odbijanie się, język biały, i słabość ogólna; wtedy należy choremu na kark przystawić wezykatoryum i dawać po łyżce lekarstwa zapisanego pod Nrem 2gim, lekarstwo to gdy więcey nad 3 razy zwolni żołądek chorego, odłożyć wypada na drugi dzień do użycia podobnegoż. Gdyby lekarstwo to żadnego skutku niezrobiło, enemami zwyczaynemi ratować chorego przy kontynuacyi tegoż lekarstwa należy. Temperatura stancyi gdzie chory leży, ma bydź umiarkowana i przykrycia chorego mierne.

Chcąc ratować chorego, o którym dano znać zapóźno, który jest zupełnie zimny, bez pólsów cały w kurczach, gębę ma rozdziawioną, oczy kołem stojące pól zamknięte, należy go położyć do obszernego koryta, i stopniami wodę gorącą nalewać póki się nierozgrzeje, przykrywszy chorego w korycie betem jakim, i dając jak powyżey wodę gorącą z trzema kroplami, a daley postępując jak wiadomo.

Nr. 1.

R. Aq. Lauroceras, Unc. IJ D. S.
Dodawać po pięć kropli do kubka wody gorącey.

Nr. 2.

Dcti. pulpæ tamarind. Unc VI(sex)
Tinctur. Rhei Aq. Un. unam Land.
liq. Sydench. gutt. sex M. D. S.
Co dwie godziny po łyżce.

Rozmaitości.

RANO I POPOŁUDNIU.

Rano i popołudniu, wyrazy te w znaczeniu tak są różne od siebie, jak południe i północ, jak fantazya i rozum, jak poezya i prawda. Drzewo życia rano stoi w kwiecie, wieczorom owoc wydaje. Rano jest człowiek takim jakim jest, po południu jak być powinien. Kto chce siebie poznać, niech szczególniey w godzinach porannych uważa na siebie; jakim człowiek wtedy okazuje się w miłości, nienawiści, gniewie, łagodności, nadziei, obawie, boleści i radości, takim jest w samey istocie, po południu staje się innym człowiekiem; tu otacza go już życie towarzyskie i rości sobie prawo do niego, wszystkie władze jego umysłu i serca stają się więcey stosunkowemi, ogladnieyszemi i rozważnieyszemi i dopiero noc, ta *druga wiosna* dnia, znowu mu własności jego powraca. Ranek jest *pytaniem*, po południe *odpowiedzią*; rano jesteśmy *romantykami*, *klasykami* po południu; jako ci ostatni wciągamy wszystko pod prawo troistey jedności *czasu*, *mieysca* i *działania*, gdy jako pierwsi robiemy fantazyczno liryczne skoki. Uważając, jaką władzę na nas obiad wywiera, sami wyznać musiemy, że wcale innemi ludźmi wstajemy od stołu; albowiem ileżto doświadczenia nie robi się przy 6ciu półmiskach! Przy 3m już przedstawia mi się serce sąsiadki mojey *(en coquille)*, przy 4m wnioskujący rozum brednie plecącego polityka (jako ozór cielęcy), w 5m domowe szczęście mojey stołowey towarzyszki z lewey strony (jako *ragout fin en papillote*), a przy 6m pieni się szampan przedemną, jako trafny obraz ulotnie wietrzejącey miłości. Teraz odwiedźmy kilka partyi towarzystwa ludzkiego, przed i po obiedzie. Oto tu zaraz jest młode świe-

że małżeństwo. Ale słuchaycie! kłócą się. Któraż to godzina? dwunasta. Tak jest; dobrze, przyjdziemy o trzeciey. Właśnie zjedli *dessert*, kurzy się schlebiająca kawa, a z płynu jey słodkiego wypływa tolerancya w umysł małżonka. Czule małżonce podaje rękę i gdy służący z serwetą poziewa przy drzwiach pokoju, mówi z przymileniem: »Droga! zostawmy te spory, znasz mię i wiesz jak cię kocham;« Rozpłyniona w *uczuciu obowiązku* małżonka pada w jego objęcie, przebaczono i zapomniano wszystko i dopiero późno wieczorem przypominają sobie nieporozumienia poranne. Jako numer drugi widzimy tam nieszczęśliwego. Z rana i wieczorem płacze, po południu gniewa się, walczy z losem i cierpi. Trzecia partya niech ja sam będę. Jestem poetą, jak dalece być nim umiem. Przed południem piszę, po południu żyję; rano *bujam po niebie poezyjnem*, wieczorem *myślę*; rano unoszę się w ideach, wieczorem stosuję poruszenia moje do *formy*; rano piszę *wiersze*, wieczorem prozę; rano kieruję mną Muza, długość czasu wieczorem; przed południem wznoszę wzrok ku *niebu*, po południu ku *ziemi*; rano jestem *idealistą*, po południu *realistą*; z rana tworzę *trajedyą*, wieczorem *komedją*; z rana *płaczę* niekiedy, wieczorem; siedzę przy *winku*; z rana jestem pełen *przezorności*, pełen pobłażania wieczorem, z rana *kocham*, wieczorem jestem *zakochany*; z rana nareszcie myślę o *pomarłych* przyjaciołach, o *żyjących* wieczorem. Kochany czytelniku i ty kochana czytelniczko chcecieszli więcey jeszcze przykładów? Mamże mówić wam także, ile przyrzeczeń *robicie* z rana, a niedotrzymujecie ich wieczorem?

R. L.

— W Ferney wiosce niegdyś będącey własnością Woltera przed kilką tygodniami miał się odbyć obrzęd zaślubin grenadyera z córką oberżysty; w nocy przed temi zaślubinami wszczął się pożar w tey wsi i oberża z całem zabudowaniem stała się pastwą płomieni. Oyciec Panny młodey postradał przez to nieszczęście wszystko co stanowiło sposób jego życia; zapłakany wzywa przyszłego zięcia, oświadczając, że go uwalnia od danego słowa zaślubienia jego córki, gdyż zapewne teraz jako ubogiey nie będzie chciał zostać mężem. Grenadyer na to: mam wprawdzie lat 40, ale już odbyłem woyny w *Niemczech, Polsce* i *Hiszpanii*, nie z łaski dowódców, lecz za przelaną krew i pokonywanie nieprzyjaciół ozdobiony zostałem tym krzyżem legii honorowey; a zatem krzywdzić mnie nie można, a zostałem skrzywdzony przez oyca mojey drogiey narzeczoney, gdyż mniemał, że kocham jego oberżę, a nie jego córkę; jak było ułożonem tak muszą się dopełnić nasze zaślubiny. Wprawdzie Pani Grenadyerowa będzie uboższą, ale przy Bożey pomocy niedoznamy biedy.» Słysząc to szlachetne oświadczenie 90 letni starzec, mieszkaniec teyże wsi, odzywa się: »Czekałem przez lat 50 na czyn jaki godny nagrody, a wydarzony w tém mieyscu; dopiero teraz doczekałem się tey pociechy. Przed półwieku nasz dziedzic (Wolter) wdzięczny za pewną przysługę uczynioną jemu przezemnie, darował mi pismo, abym je sprzedał; zachowałem ten dar na nagrodę pięknego jakiego postępku; a więc mężny Grenadyerze i poczciwy człowieku odbierz to, bo ja wkrótce przeniosę się do wieczności, a dzieci i krewnych niemam.« To pismo było pierwszy rękopism Henryady tak jak ją Wolter utworzył. Jeden z księgarzy gienewskich zapłacił za tę osobliwość tyle, że spalona oberża może być odbudowaną.